Łódź, 20 VIII 1900 r.

№ 189.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 7 (20) sierpnia 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięcznie	„ —	„	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 111.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Kalendarzyk tygodniowy.

Pon. Św. Bernarda.
Wtor. Św. Joanny Fran.
Śr. Św. Symforyana M.
Czw. Św. Benicynsza W.
Piąt. Św. Bartłomieja Ap.
Sob. Św. Ludwika Kr. W.
Niedz. Św. Ireneusza M.

Wschód: g. 4 m. 50.
Zachód: g. 7 m. 16.
Dług. dnia: g. 14 m. 26.

Lekarz Kazimierz Brzozowski
powrócił.
Choroby kobiece i akuszerya.
Ul. Konstantynowska № 7.
888—7—3

Lekarz Leszczyński
powrócił.
Przeprowadził się vis-a-vis.

Lekarz F. Skusiewicz
przeprowadził się
na ul. Piotrkowską 126 róg Nawrot.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
8—10 rano i od 4—6 godz. popoł.

Ogród koncertowy Mannteuffla.
We wtorek 21 sierpnia
WIELKI KONCERT
na benefis członków orkiestry holenderskiej pod dyrekcyą p. **Kwasta.**
Początek o 8-ej wieczorem. Wejście kop. 45.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Kazimiry.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

CZASOWA WYSTAWA obrazu Ryszkiewicza „Obrona Częstochowy“. Piotrkowska № 108.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Występ opery włoskiej pod dyrekcyą p. Castellano. Benefis dyrektora orkiestry p. Hrisanti. „Purytanie“, opera w 4-ch aktach Belliniego. Początek o godzinie 8½-ej wieczorem.

Najwyższy Ukaz Imienny

do Senatu Rządzącego.

Z rozkazu Najdostojniejszej Opiekunki rosyjskiego towarzystwa Czerwonego Krzyża Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny, towarzystwo to rozpoczęło wzmożoną działalność w sprawie zapewnienia szybkiej pomocy i właściwej opieki chorym i rannym w szeregach wojska, czynnego na dalekim Wschodzie. Skuteczne wykonywanie tego ważnego zadania połączone jest z wydatkami, przewyższającemi fundusze, pozostające obecnie w rozporządzeniu towarzystwa.

Troszcząc się o zasilenie funduszów Czerwonego Krzyża w obecnych okolicznościach, Uznaliśmy za potrzebne ustanowienie w tym celu tymczasowej opłaty od pasportów zagranicznych, w zupełnem przekonaniu, że środek ten odpowiada znanej Nam gotowości ludności Cesarstwa Naszego do polepszenia losu żołnierzy poszwankowanych przy wykonywaniu obowiązku.

Wskutek tego Rozkazujemy:

1) Oprócz określonej przez § 254 ustawy pasportowej opłaty od pasportów zagranicznych w wysokości 10 rb., z tego na fundusz inwalidów 9 rb. 50 kop. i za przygotowanie blankietów 50 kop., pobierać od tych pasportów na rzecz royjskiego towarzystwa Czerwonego Krzyża opłatę dodatkową po 5 rb. za półrocze od każdego pasportu;

2) opłatę powyższą (p. 1) pobierać także od pasportów, uwolnionych od opłaty na rzecz funduszu inwalidów, wydawanych osobom, wymienionym w §§ 2, 35 i 12 działu 253 ustawy wymienionej — i

3) pod wszelkiemi innemi względami podciągnąć opłatę pasportową na rzecz Czerwonego Krzyża pod postanowienia obowiązujące co do regulaminu pobierania opłaty od pasportów zagranicznych, pozostawtając zredagowanie najbliższych w tym przedmiocie przepisów wzajemnemu porozumieniu się ministeryum skarbu z głównym zarządem towarzystwa Czerwonego Krzyża i właściwemi wydziałami.

Senat Rządzący nie zaniedba w wykonaniu niniejszego wydać właściwe rozporządzenia.

Na oryginale Własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką napisano:

„MIKOŁAJ“.

Peterhof,
d. 28 lipca 1900 r.

Zajęcie Pekinu.

Depesze ostatnie przyniosły wieści bardzo wiele mówiące. Pekin zajęły wojska sprzymierzone dnia 15 sierpnia bez walki. Trudno uwierzyć w to wszystko. Pekin osłonięty silnemi murami, obwarowany wałami, otoczony wodą, Pekin z pięciu milionami mieszkańców, stolica państwa, liczącego czterysta milionów mieszkańców, oddany został na łaskę i niełaskę wojsk sprzymierzonych. Te wieści niechcą przejść przez umysł europejczyka. Zapytuje się mimowoli, gdzie jest ambicya narodowa, gdzie poczucie jakiegośkolwiek honorowego wyjścia?

„Słowo“, zastanawiając się nad temi wypadkami, pisze:

„Co skłoniło chińczyków do tak nagłego zaprzestania wszelkiego oporu przeciwko europejczykom, którzy w niewielkiej liczbie wśród kraju nieprzyjacielskiego posunęli się aż pod mury stolicy, o tem dziś przesądzać nie można. Wszak nawet kompania 1860 roku trwała dłużej, opór chińczyków był energiczniejszy, a zdawało się, że tym razem sprawa z nimi nie będzie łatwa; walki pod Taku i Tientsinem toczyły się z odmiennem dla obu stron szczęściem; wojska europejskie po kilkakrotnie ustępować musiały.

Gdy głównodowodzącym armii zjednoczonej mianowany został feldmarszałek Waldersee, wyraziliśmy przekonanie, że nominacya tak wybitnego wojskowego w armii, która w drugiej połowie bieżącego wieku wielkie osiągnęła sukcesy, w Pekinie zrobi wrażenie. Zdaje się, że istotnie tak było, a gdy równocześnie z nominacyą rozpoczął się pochód wojsk ku Pekinowi, nie minęło to widocznie bez wrażenia i bohaterscy przywódcy bokserów, którzy umieli znęcać się nad bezbronnymi, czmychnęli, unosząc ze sobą cesarzowę, która widocznie w ostatnich czasach była jedynie narzędziem w ich rękach.

Choć zaznaczyliśmy, że to już początek końca, nie przewidujemy, aby koniec był bliski. Rozpoczną się rokowania, a najpierw kardynalnym warunkiem pomyślnego ukończenia rokowań jest zgoda mocarstw europejskich, Ameryki Północnej i Japonii, zapewne nie łatwa do osiągnięnia. Uwzględnić też trzeba, że mocarstwa te będą miały do załatwienia sprawę z przebiegłymi chińczykami, którzy, mając pełne usta słów najsłodszych, jeszcze więcej mają wykrętów, a Li-Hung-Czang, który ma prowadzić rokowania, niewątpliwie ze wszystkich krętaczy jest najprzebieglejszym. Zdaje się tedy, że zakończenie drugiej fazy sprawy chińskiej będzie cokolwiek trudniejsze od pierwszego. Dotychczas walczono orężem, a w tej walce chińczycy są słabi; teraz się zacznie walka przebiegłością, a w tej chińczycy są mistrzami“.

Z wywodami „Słowa“ trudno się pogodzić. Co za popłoch na szare masy może wywrzeć nominacya jakiegoś wodza, o którym może nigdy nie słyszeli, tem więcej, że hr. Waldersee dopiero za miesiąc ma stanąć na miejscu.

Choćby więc tak był potężnym strategikiem, jak Napoleon, jeszcze przecież sama nominacya nie mogła nikogo przerazić.

Powód oddania Pekinu musi tkwić w czem innem, a przedewszystkiem w tem, że Pekin nie jest chińskim grodem, a mieszkańcy Pekinu muszą być osławieni w całych Chinach.

W każdym razie trzeba przypuszczać niesłychany ferment w państwie, brak zupełnego patryotyzmu i bezgraniczne tchórzostwo. Europejczycy na tem tylko skorzystają, a układy nie będą tak trudne, jak przewiduje „Słowo“. Strach ma zwykle duże oczy i jeżeli w Chinach nie stworzy się reakcya, to koniec prędzej przybędzie, niż to mogli przewidzieć najbieglejsi politycy.

I dobrze by się stało, aby ten rozlew krwi ustał, bo jeśli naród nie ma żadnych czynników moralnych, które nie potrafią w nim stworzyć ideałów, to lepiej niech zginie w niewoli na zawsze.

ZYGZAKI.

Donosiliśmy przed paru dniami w telegramie z Poznania o interwencyi arcybiskupa ks. Stablewskiego w kwestyi wykładu religii w szkołach poznańskich w języku niemieckim.

Hakatyści mają już gotową odpowiedź dla arcypasterza, który wystąpienie swoje niewątpliwie oparł na przepisach konstytucyi pruskiej, za-

pewniających Kościołowi wpływ na naukę religii.

Otóż „Kölnische Ztg.", inspirowana widocznie przez hakatystów poznańskich, pomieszcza telegram, otrzymany rzekomo z Berlina, treści następującej:

„Na podanie ks. arcybiskupa Stablewskiego do ministra oświaty, tenże minister bardzo łatwo i wyczerpująco będzie mógł odpowiedzieć, że naukę religii, w polskim języku udzielaną, uważa się poprostu, jako środek agitacyjny, który się stał narodowem zgorszeniem. Nie pytano się ks. arcybiskupa w tej sprawie o zdanie, ponieważ przeważna część duchowieństwa polskiego w Poznańskiem, skłania się daleko więcej do uwzględnienia polskich, niż niemieckich interesów, a ze strony arcybiskupa nie doznaje tak ostrej nagany, jakby się spodziewać można od pruskiego księcia Kościoła. Może to być nieprzyjemne dla ks. arcybiskupa, że u władz poznańskich już nie posiada wpływu, ale z tem się będzie musiał pogodzić."

Tego wystąpienia było nawet już za wiele berlińskiej „Germanii", która, jakkolwiek jest dziennikiem katolickim, w ostatnich czasach nie bardzo przychylne dla katolików polskich zajmowała stanowisko. „Germania" odpowiada na hakatystyczne wywody w organie kolońskim, co następuje:

„Gdyby słowa te istotnie miały wyrażać zapatrywanie ministeryum oświaty, musielibyśmy przeciwko nim jaknajenergiczniej zaprotestować. W rozprawach w sejmie rząd zaznacza zawsze dobry stosunek swój z pruskim episkopatem. W najjaskrawszem przeciwieństwie do tego pozostaje okoliczność, że minister, zarządzając w sprawie nauki religii tak zasadnicze zmiany, jak teraz w Poznaniu, uczynił to, najmniejszego nie mając względu na władze kościelne. Minister musi sobie przecież zdawać sprawę, że ks. arcybiskup Stablewski ma dość sposobów i dróg, aby plany jego pokrzyżować, o ile do takich pożałowania godnych środków zostałby popchnięty.

Coby np. mogło temu księciu Kościoła przeszkodzić, nakazać duchownym, żeby udzielali po polsku nauki religi dzieciom w kościele? Jeżeli rząd jednostronnie usunął planem przepisaną polską naukę, to mógłby ks. arcybiskup tak samo jednostronnie zaprowadzić ją w kościele. Nikt sobie nie będzie życzył takich stosunków, trzeba jednak przyznać, że zarzucenie wszelkich względów nwalnia i stronę przeciwną od wszelkich względów i pozwala jej zarządzić środki, któreby przy wzajemnem lojalnem postępowaniu zapewne nie miały miejsca."

Tak pisze „Germania", reprezentująca partyę bezwzględnie rządową wśród katolików.

* * *

Wczoraj o godzinie 9 ej wieczorem znowu stanęły na całej linii tramwaje i stały przeszło godzinę. Przyczyna zatrzymania komunikacyi—przepalenie się przewodników.

Publiczność, która dosyć licznie zajęła tramwaje, poczęła dopominać się zwrotu pieniędzy, pobranych za bilety, ale konduktorzy odmówili wypłaty, a więcej natrętnych odsyłano do zarządu.

I znów popełnia się nie wiem poraz który niesprawiedliwość, za którą płaci jaknajniesłuszniej publiczność. Widzieliśmy ludzi, którzy tylko co powsiadali w tramwaj i ledwie kilka kroków ujechawszy, musieli go opuszczać.

Ponieważ tramwaj obowiązany jest dowieźć pasażera od stacyi do stacyi, więc skoro tego nie wykonuje w oznaczonym terminie, konduktor powinien pieniądze zwrócić. Wszak nawet rządowe teatry, nie skończywszy spektaklu z jakichkolwiek przyczyn, zwracają pobrane za bilety pieniądze, choćby wtedy, jeśli sztuka podczas ostatniego aktu została przerwaną.

Mniemam, że tramwaje obowiązane są również zwracać bilety osobom, które jeszcze swego kursu nie przejechały.

Trzeba zwrócić uwagę na to, że stanowi to pokaźną sumę, ponieważ przeszło 60 wagonów jest nieustannie w ruchu. Jeżeliby przeciętnie z wagonu liczyć dochód jednorazowy około 1 rb. 50 kop., to znaczy się, że tramwaje zbierają około 90 rubli z publiczności, nie dotrzymując umowy.

Potrzeba zatem zapobiedz temu, bo takie stosunki długo tolerowane być nie mogą i nie powinny.

* *

Senat wyjaśnił sprawę, do jakiego mianowicie stanu należą potomkowie b. szlachty polskiej w dziewięciu guberniach zachodnich, urodzeni przed zaliczeniem ich rodów do stanu szlachty dziedzicznej.

Wyjaśnienie to zamieszcza „Siew. Zapadn. Słowo" w № 606. Senat rządzący na ogólnem zebraniu rozstrzygał skargę Jana Pęskiego na decyzyę departamentu heroldyi z dnia 3 go lutego 1896 roku, w której departament, powołując się na brzmienie prawa o stanie podatkowym z dnia 23 września 1864 roku i na swoją decyzyę wyjaśniającą z dnia 13 września 1865 roku, odmówił Pęskiemu prawa należenia do szlachty dziedzicznej, jako urodzonemu przed wliczeniem jego rodu do stanu szlacheckiego przez deputacyę szlachecką, lecz nie zatwierdzonemu w tej godności przez senat. Obecnie senat, po rozpatrzeniu sprawy, uznał decyzyę departamentu heroldyi z 1865 roku za nieważną, uchylił decyzyę tegoż departamentu z roku 1896 w sprawie Pęskiego i postanowił wyjaśnić w drodze ukazów, zarówno deputacyom szlacheckim jak i generał gubernatorom gubernij zachodnich, że wszystkie bez wyjątku osoby, pochodzące z b. szlachty polskiej, potomkowie w prostej linii zstępnej ojców i dziadów, ostatecznie zaliczonych do stanu szlacheckiego, nie podlegają zaliczeniu do stanu podatkowego na mocy prawa z dnia 24 września 1864 roku.

—:—

KRONIKA.

Kompania do Częstochowy, stosownie do ogłoszonej marszruty, dzisiaj po uroczystem nabożeństwie wyszła z kościoła Świętego Krzyża o godzinie $8^1/_2$ rano pod przewodnictwem ks. Malinowskiego, odprowadzona przez licznych krewnych i przyjaciół pątników oraz prawie przez wszystkie bractwa i cechy z chorągwiami do wsi Chojny.

Spotkanie powracającej kompanii nastąpi również w Chojnach, w dniu 29 b. m. to jest w tygodniu przyszłym, przez bractwa i cechy, skąd bardzo uroczyście będzie wprowadzona do kościoła Świętego Krzyża.

Ubezpieczenie robotników. Sprawa ubezpieczenia robotników jest na porządku dziennym w sferach rządowych. W ministeryum rolnictwa i dóbr państwa pracuje nad nią specyalna komisya, powołana do wygotowania projektu ubezpieczenia robotników górniczych. Sprawę tę poruszyło również ministeryum skarbu i przedstawiciele różnych gałęzi przemysłu. Wnioski prac sformułować się dadzą w sposób następujący: 1) ubezpieczenie powinno być uznane za najlepszy sposób zabezpieczenia przyszłości robotnikom niezdolnym do pracy z powodu nieszczęśliwego wypadku, 2) ubezpieczenie powinno być powszechnem i obowiązkowem; ze względu na liczne niebezpieczeństwa w przemyśle górniczym, sprawa ubezpieczenia robotników górniczych jest rzeczą bardzo pilną, 3) ubezpieczenie powinno być oparte na zasadach wzajemności właścicieli zakładów górniczych, którzy powinni opłacać całą składkę asekuracyjną, 4) zarząd nad instytucyą ubezpieczeniową powinien być poruczony władzom rządowym ze współudziałem przedstawicieli prywatnych zakładów górniczych, 5) przy zakładaniu tych instytucyj ubezpieczeniowych należy się kierować zasadą terytorialną, nie zaś jedności lub pokrewieństwa przemysłu, 6) wysokość składki powinna być zależną od wielkości niebezpieczeństwa danego przemysłu; za normę należy uznać 5% od zarobku dla wszystkich gałęzi przemysłu górniczego i 6% dla przemysłu węglowego, 7) oznaczenie premii powinno być oparte na systemie pokrycia skapitalizowanej sumy emerytalnej (system austryacki), 8) wysokość zapomóg powinna być następująca: a) w razie pozbawienia zdolności do pracy na zawsze — emerytura w wysokości $^3/_4$ zarobku rocznego, w razie zaś niezupełnego pozbawienia zdolności do pracy — zależnie od stopnia kalectwa, b) w razie śmierci—wdowie emerytura dożywotnia w wysokości $^1/_3$ zarobku rocznego męża, dzieciom do 17 roku życia—w wysokości $^1/_6$ zarobku ojca, jeśli matka żyje, a $^1/_4$ sierotom bez ojca i matki; rodzicom zmarłego, jeśli byli przez niego utrzymywani, emerytura w wysokości $^1/_8$ zarobku rocznego zmarłego; łącznie jednak emerytury te nie powinny przewyższać $^3/_4$ zarobku rocznego, 9) jeżeli nieszczęśliwy wypadek nastąpił z winy właściciela zakładu lub jego przedstawiciela, to instytucya ubezpieczeniowa ściąga z niego całą sumę skapitalizowanej wartości emerytury, 10) prawa do emerytury stałej lub zapomogi pozbawieni są jedynie ci robotnicy, którzy umyślnie narazili się na kalectwo.

Książki wyrobnicze. Inspekcya fabryczna zwróciła się do właścicieli piekarń w Łodzi z poleceniem, aby pracujący w tychże zakładach rachmistrze (do liczenia pieczywa), roznosiciele i woźnice byli zaopatrywani w książki wyrobnicze.

Ofiary: Złożono w naszej redakcyi:

Z powodu pożaru wieży na Jasnej Górze do dyspozycyi naszej redakcyi.

Z inicyatywy wielkopolan zebrane na imieninach p. R. Gałeckiego rb. 8 (a mianowicie od: R. Gałeckiego rb. 1 k. 50, K. Urbanowicza rb. 1, H. Szuberta rb. 1, F. Wesołowskiego rb. 1, St. Wróblewskiego rb. 1, A. Wróblewskiego kop. 50, A. Szadkowskiego k. 50, W. Sokół-Skorupskiego k. 50, W. Błaszczyka k. 50, I. Kajnerta k. 50.) — Stanisław i Kazimierz J. 1 rb., Kaczorowski rb. 5, Karol Szczepański rb. 2, Władysław Kopczyński kop. 50. Zebrane w fabryce Goldamera z pozostałych składek na zakupienie nabożeństwa w dzień Przemienienia Pańskiego 10 rb.; Józef Woldański 3 rb; I. Markiewicz 10 rb; Maryanna Skurczyńska 1 rb.; S. G. 1 rb.; Pluciński Zenon 1 rb.; Jan Zachert 1 rb.; St. Wojciechowski ze Stoków, jako zwrot wpłaconych za wyżywienie konia 6 rb.; Teodor Witkowski 1 rb.; St. Wojciechowski 2 rb; L. Stolarski 40 kop.; Franciszek Wybor 20 k.; Roch Zaszpa 30 k.; Władysław Rogowski 45 k.; Józef Konarski 10 k.; Stanisław Sopór 20 k.; Walenty Gaduła 50 k.; Szymon Kania 1 rb.; Tomasz Kowalczyk 20 k.; Franciszek Bynkies 50 k.; Tomasz Kasprzak 50 k.; trzy robotnice 15 k. Tomasz Wypych 10 k.; XX. 40 k.

Na szpital. W radzie miejskiej tutejszego magistratu powstał projekt, ażeby na koszty budowy nowego szpitala miejskiego, którego brak ogromnie odczuwać się daje, zaciągnięto pożyczkę w obligacyach, któreby pokryto drogą subskrypcyi. Do takich podpisów należałoby, jeżeli projekt ten będzie ogólnie przyjętym, zobowiązać każdego mieszkańca, a przynajmniej obywateli miasta.

Komitet techniczny, kierujący budową kolei warszawsko-kaliskiej zgodził się już ostatecznie na wzniesienie dworca w Warszawie, na placach należących do kolei warszawsko-wiedeńskiej, od strony alei Jerozolimskiej, w pobliżu rogatek tej nazwy. Terytoryum pod nowy dworzec zostało już wytknięte i wkrótce plac ten będzie oparkaniony.

Z giełdy łódzkiej. Na dzisiejszem zebraniu giełdowem panowało słabe ożywienie, z powodu nieznacznej liczby przybyłych kupców. Mimo to maklerom przysięgłym udało się przeprowadzić kilka tranzakcyj, a mianowicie: kupiono listy zastawne m. Łodzi seryi VI-ej ($4\frac{1}{2}$%) po 85 50, w żądaniu po 86.15; pożyczki premiowej II-ej emisyi po rb. 265, w żądaniu 269.00, oraz $4\frac{1}{2}$% listy zastawne wileńskie po 90.50, w żądaniu 90.50.

Syoniści w Łodzi. Prawie jednocześnie pojawiły się korespondencya z Łodzi w „Hacefirze" i „Żydzie," opisujące działalność syonistów w mieście. Założyli oni: 1) „Talmud torę" syonistyczną, 2) kursy wieczorne dla młodych robotników, 3) fabrykę tkacką dla tkaczy żydowskich bez zajęcia i 4) wieczory żydowsko-literackie dla młodzieży, która, jak się wyraża „Hacefira," marnowała dni swoje wyłącznie nad naukami świeckiemi do tego czasu. „Talmud torę" założyli, jak pisze „Żyd," głównie w Królestwie urodzeni żydzi konserwatywni, syoniści ze Starego Miasta w Łodzi. Szkoła ma dwa oddziały. W pierwszym uczą: Pięcioksięgu od początku stworzenia świata, Proroków od Jozuego; „świętego języka" (hebrajszczyzny), jego gramatyki, języka rosyjskiego i rachunków. W oddziale drugim: Części Pięcioksięgu, należącej do tygodnia właściwego z komentarzem „Rasze," Proroków późniejszych, hebrajszczyzny, jej gramatyki, rosyjskiego i arytmetyki. 25 chłopców uczy się codziennie przez 2 godziny talmudu (gmury).

Figle „koleżeńskie“. W jednem z miasteczek gubernii piotrkowskiej znajduje się lekarz, oddawna na tem samem miejscu osiadły i majętny. Wobec znacznego zaludnienia mieściny, aptekarz miejscowy zachęcił do osiedlenia się tamże lekarza świeżo dyplomowanego. Konkurent zastraszony obecnością przybysza, urządził się w taki sposób, iż zaczął włościanom opowiadać rzeczy szkodzące opinii nowicyusza. Rezultat był taki, iż młody lekarz dla braku praktyki opuszcza miasto, zaś „uczynny kolega“ wysyła jego rzeczy do Warszawy... końmi własnemi. Rozczulająca uczynność!...

Ruch ludności w tygodniu ubiegłym był następujący:

W parafii św. Krzyża, przy ulicy Przejazd, urodzeń było 145, w tem chłopców 75, dziewczyn 70; zmarło osób 73, w tem 60 dzieci i 13 osób starszych; ślubów zawarto 20.

W parafii Najświętszej Panny Maryi na Starem Mieście urodzeń było 108, w tem 56 chłopców i 52 dziewczyn; zmarło osób 89, w tem dzieci 83, osób starszych 6; ślubów zawarto 12.

W parafii ewangelickiej św. Trójcy przy Nowym Rynku urodzeń było 17, w tem chłopców 8 i dziewcząt 9; zmarło osób 17, w tem 15 dzieci i 2 osób starszych; ślubów zawarto 8.

O budowę. Mówią powszechnie, że pomiędzy jednem konsorcyum a akcyonaryuszami musi przyjść do procesu, ponieważ budowa prowadzona jest z wielką nieakuratnością a za to z niezmierną tandetą. Wszystko to wkrótce będzie ujawnione.

Słupy. Dowiadujemy się, że zarząd tramwajów postawi na drodze do Widzewa zamiast żelazne, drewniane słupy do podtrzymywania przewodnika. Oszczędność stąd niewielka, bo za ledwie 6,000 rubli wynosząca, przyczyni niezawodnie dużo strat w następstwie, bo słupy takie nie wytrzymają zbyt długo, a potem spowodują dłuższą przerwę w komunikacyi.

Osobiste. Hr. Wiktor Sołtan opuszcza stanowisko naczelnika zarządu kolei fabryczno-łódzkiej. Na jego miejsce, według informacyi „Kraju“, ma być mianowanym p. Kazimierz Kopytowski, dotychczasowy zarządzający sprawami rady b. kolei iwangrodzko-dąbrowskiej.

Rewizye. W tych dniach dokonano rewizyi w niektórych sklepach i sklepikach z wodą sodową. Soki wyrabiane z sacharyny skonfiskowano.

Z tramwajów. Dziś od rana do godziny 12-ej był wstrzymany ruch tramwajów na ulicy Średniej.

Odbudowanie fabryki. Spalone piętro fabryki szpulek drewnianych Teodora Majera przy ulicy Milsza pod № 17, zostało już prawie odbudowane tak, iż wkrótce fabryka w ruch puszczona będzie.

Dorożkarze łódzcy. Niedostateczna obfitość światła na wielu ulicach staje się poniekąd powodem „rozrzutności“ dorożkarzy łódzkich. Nie dalej jak zeszłego tygodnia, dorożkarzowi padł koń, który z powodu ekonomii gazowej nie dostrzegł wybojów. Dryndziarz zabrawszy chomonto i przyrząd szybkiej komunikacyi (bat), przyczepia dorożkę do wehikułu swojego kolegi i odjeżdża, pozostawiając „zwierzęcy dowód swojej rozrzutności“ na środku ulicy. I jakże tu zastosowywać kary przeciwko koniokradom w Łodzi, gdy będą się mogli tłómaczyć, że konia na ulicy znaleźli.

Gwóźdź w ciastkach. Jak dalece niedbali są cukiernicy, za dowód może posłużyć, że w ciastku kupionem w pewnej cukierni przy ul. Mikołajewskiej, znaleziono gwóźdź.

Żywcem spalony. Nie zdążyła jeszcze ludność Pabianic ochłonąć z wrażenia po katastrofie pożarowej w domu Haltera, gdy znów podobnie groźny wypadek, chociaż w mniejszych rozmiarach, zaalarmował miasto. Nocy dzisiejszej wybuchnął pożar w kolonii Ciędzielewie pod Pabianicami; paliły się dom i stodoła Gotfryda Weidemana. Na ratunek pośpieszył nowomiejski oddział straży ogniowej z Pabianic. Po ugaszeniu ognia wydobyto ze zgliszcz stodoły **zwęglone zwłoki** 16-letniego Emila Krusze, syna malarza z Pabianic.

Kradzież na poczcie. W d. 17 b. m. przejeżdżającej przez Łódź pani X., która zaledwie kilka minut bawiła w biurze pocztowem, skradziono z kieszeni 80 rb., pozostawiając ją w przykrem położeniu, gdyż pozbawiając ją środków do dalszej podróży.

Z kolei. Jak wiadomo, ruch w dnie świąteczne na kolei ożywiony, skutkiem czego natłok publiczności przy kasach biletowych olbrzymi. Od dnia wczorajszego przed odejściem pociągów spacerowych sprzedają bilety komunikacyi podmiejskiej w 3-ch kasach.

Stan sanitarny w powiecie łódzkim obecnie zupełnie zadawalniający. Choroby żołądkowe, które zwykle grasują latem, pojawiają się obecnie bardzo rzadko.

Pogotowie ratunkowe w dniach 16, 17 i 18 b. m. było wzywane 32 razy; 3 razy odmówiono pomocy, raz nie zastano poszwankowanego. Udzielono pomocy w następujących 28 wypadkach: 7 stłuczeń, 3 rany cięte, 2 rany tłuczone, 2 złamania kości, 2 zatrucia, 2 omdlenia, 2 ataki nerwowe, 2 ataki histeryczne, 2 osłabienia ogólne, rana kłuta, krwotok, epilepsya i kurcz kiszek — przyczem 7 odwieziono do szpitali, 2 do domu.

Wypadek. Wczoraj o godzinie 10 wieczorem, pociąg kolei elektrycznej, biegnący przez ulicę Nowomiejską w kierunku Bałut, najechał na 65-letnią Wasilewską, żonę szewca. Wasilewska otrzymała lekkie uderzenie w okolicach czoła, lecz śpieszący jej na pomoc niejaki Bogiński, liczący 55 lat, tkacz, dostawszy się pod tramwaj uległ złamaniu obojczyka. Odesłano go niezwłocznie do szpitala małżonków Poznańskich. Wasilewska leczy się w domu.

Kradzieże. We wsi Łabodź, gminy Brużyce, powiatu łódzkiego, niewiadomi złoczyńcy, za pomocą wyłamania okna dostali się do wnętrza szynku Wilhelma Ratke i skradli gotówką 600 rb. oraz różnych towarów na 180 rubli. Dotychczas na ślad złodziei nie natrafiono.

— W tych dniach przy ul. Nawrot № 1, z mieszkania L. Wajnerta, spełnioną została kradzież. Niewiadomi złoczyńcy za pomocą podobranego klucza skradli różne rzeczy, wartości 70 rubli.

Podstępna kradzież. Onegdajszego wieczora do Marcina Knauta z Radogoszcza, zbliżyli się na Bałutach dwaj ludzie, prosząc o podwiezienie ich w stronę Zgierza. Knaut chętnie się zgodził, przyjmując wzamian za przysługę poczęstunek w karczmie. Libacye były obfite, po których Knaut zdrzemnął się na wozie. A obudził się w szczerem polu bez koni i bryczki. Zanim się zoryentował w położeniu i doszedł do drogi, a następnie rozwinął poszukiwania, upłynęło sporo czasu. Na ślad złodziei dotychczas nie natrafiono. Konie z uprzężą i bryczka przedstawiają wartość około 300 rubli.

Pożary. We wsi Nakielnica wybuchł pożar w nieruchomościach Jana Stodolskiego. Spalił się dom mieszkalny, stodoła i obora, prócz tego narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 1,200 rubli. Budynki asekurowane były w rządzie gubernialnym.

— W osadzie Pajęczno, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spalił się wiatrak, w którym znajdowały się zapasy zboża. Właściciel wiatraka Kajetan Tkalski oblicza strat na 3,000 rb. Budynek ubezpieczony był w rządzie gubernialnym.

———

Sacharyna.

O sacharynie krążą wśród publiczności najróżnorodniejsze i sprzeczne zdania: jedni ją uważają za ogromną truciznę, inni — za środek pożywny i nieszkodliwy.

Czemże więc jest w rzeczywistości owa sacharyna?

Produkt, obecnie uznany za sacharynę, był wynalezionym w r. 1879 przez Remsen'a i Fahlberg'a w Baltimore. Produkt ten niema nic wspólnego z grupą węglowodanów, do jakiej za licza się zwyczajny cukier. Pod względem składu chemicznego, pochodzenia i własności, sacharyna najwięcej jest zbliżona do kwasu salicylowego.

Czysta sacharyna ma wygląd podłużnych, pryzmatycznych kryształów, które źle się rozpuszczają w zimnej wodzie, dobrze — w gorącej wodzie lub herbacie, oraz w mocnym spirytusie i eterze. W 1 litrze 50% wódki można rozpuścić 27 grm. sacharyny.

W sprzedaży i użyciu sacharyna znajduje się najczęściej w postaci związku chemicznego pod nazwą „łatwo rozpuszczającej się sacharyny“ i zawiera 18% różnych domieszek. Są to duże, bezbarwne, przezroczyste kryształy. Rozprzestrzeniają ją różne firmy, a mianowicie Heydena, Fahlberga, Monneta i in. pod rozmaitemi nazwami, jako to: „350 razy słodsza od cukru“ (jest to nieczysta chemicznie sacharyna o kwaśnym odczynie), „crystallose“, „440 razy słodsza“, „550 razy słodsza“. Ten ostatni gatunek właściwie jest tylko 250 razy słodszym od cukru; a na innych napisy na etykietach zupełnie nie odpowiadają zawartości.

Jako na główną właściwość sacharyny, wskazać można na słodki nadzwyczaj smak, który uczuwa się nawet w rozcieńczeniu 1 na 100 tysięcy. Dzięki tej własności produkt ten zwrócił na się uwagę kupców i znalazł tak szerokie zastosowanie. Słodycz ta jest wprawdzie intensywną, ale różni się znacznie od słodyczy cukru: jest nieprzyjemną, utrzymuje się w ustach bardzo długo (arrière gout), jakby z uczuciem suchości w gardle.

Przy zwykłej temperaturze sacharyna niema żadnego zapachu, przy słabem zaś nagrzewaniu wydaje aromatyczny zapach gorzkich migdałów.

Owady, jako to: muchy, osy, pszczoły, mrówki i t. d. nie znoszą sacharyny, która przytem dla nich jest trucizną: zagranicą istnieją t. zw. papierki sacharynowe na muchy. Ale nietylko na owady, również i na bakterye chorobotwórcze wpływa sacharyna ujemnie: innemi słowami, posiada własności antyseptyczne, takie, jak kwas borny, nieco słabsze od kwasu salicylowego. Własnością tą posiłkują się piwowarzy w celu utrwalenia piwa: w Warszawie, naprzykład, p. Boczkowski stwierdził w 20 porcyach piwa 3 razy obecność sacharyny.

Na rośliny sacharyna oddziaływa do tego stopnia szkodliwie, że pod jej wpływem nasiona wcale nie kiełkują.

Ludzie, spożywający przez czas dłuższy sacharynę, zapadają na choroby żołądka i kiszek. Obniża się znacznie działanie fermentów i trawienie pokarmów, zmniejsza się energia przemiany materyi, ludzie prędko chudną i tracą na wadze. W przeciwstawieniu do cukru, sacharyna nietylko nie pobudza energii mięśni, lecz odwrotnie, osłabia zdolność do pracy fizycznej. Na odżywianie wpływa bardzo ujemnie.

Pomimo ogólnie stwierdzonego w ostatnich latach szkodliwego oddziaływania sacharyny na organizm ludzki i zwierzęcy, pomimo że takie powagi lekarskie, jak Dujardin-Beaumetz, Salkowski, Jakesch, Plügge i in. wypowiedzieli się przeciwko użyciu danego produktu, takowy znajduje łatwy zbyt dzięki swej taniości, chęci zarobku kupców i drożyźnie prawdziwego cukru. Byłoby prawdziwem dobrodziejstwem zaopatrzać lud w tani i doborowy cukier, ale stokroć lepiej nie dawać mu wcale cukru, aniżeli truć go sacharyną.

Pouczające są następujące dane. Z rozmaitych gubernij Królestwa Polskiego zebrały władze sanitarne 50 prób soków, syropów, win itd. i odesłały do zbadania do pracowni miejskiej w Warszawie. I cóż się okazało? Oto, na 50 prób w 35 (t. j. 70%) stwierdzono tam sacharynę.

Co się tyczy Łodzi, to dopiero zadaniem będzie pracowni hygienicznej miejskiej orzec, czy i w jakim stopniu rozpowszechniony jest tu ten obrzydliwy i szkodliwy produkt, oraz ujawnić nazwiska niesumiennych kupców. Wiadomo bowiem, że departament lekarski zabronił surowo sprzedawać sacharynę: winnym przekroczenia tego zakazu grozi kara do 300 rb. i do trzech miesięcy więzienia.

Osobiste względy na dobro i zdrowie własne powinny nakłonić publiczność do walki ze sprzedającymi sacharynę, która zdarza się w winie szampańskiem, w piwie, kwasie, miodzie, lemoniadach, sokach, konfiturach, cukierkach, ciastkach i wogóle w produktach i napojach słodkich, a także w napojach, podlegających psuciu, jak piwo i wino. Bez ogólnego współdziałania pracownia miejska nie będzie w stanie radykalnie walczyć z oszustwem.

W obecnem stadyum rozwoju handlu i gorączkowej chęci jak najłatwiejszych i największych zarobków, falsyfikacya jest, niestety, zjawiskiem powszednim,—do tego stopnia powszednim, że niekiedy ludzie nie dziwią się, lecz raczej „podziwiają“ spryt kupca, który drogo sprzedać umiał rzecz bezwartościową, choćby nawet szkodliwą.

Nazwą „dobrego“ kupca szczyci się nieraz ten, co „umie“ zniszczony przedmiot sprzedać za nowy, zły za dobry, zepsuty za świeży, co umie sprzedać pieczywo i cukierki, zabarwione truciznami, sok z dodatkiem aniliny i arszeniku, ocet z kwasem siarczanym, konserwy z miedzią, kosmetyki z sublimatem, wino z kwasem pikrynowym, mięso z trichinami, masło z margaryną, mleko z laseczników gruźliczemi i t. d.

Do tej kategoryi zaliczmy też i tych „dobrych“ kupców, co trują nas sacharyną.

Dr. St. Serkowski.

Z WARSZAWY.

—:—

Kurtyna Siemiradzkiego. Wczoraj o godzinie 10 rano została otwarta wystawa w Tow. sztuk pięknych kurtyny, malowanej przez Henryka Siemiradzkiego. Kurtyna ta przeznaczona jest dla teatru nowego we Lwowie. Oto co o tej kurtynie pisze „Kur. Warszawski."

Olbrzymie płótno zajmuje większą część głównego salonu wystawy, spoczywa zaś na stalugach, wznoszących się od poziomu po sam szczyt ściany położonej naprzeciw okien.

Obecna kurtyna jest już drugiem tego rodzaju dziełem, namalowanem twórczym pędzlem znakomitego artysty.

Pierwszą kurtynę wykończył Siemiradzki przed kilku laty dla teatru krakowskiego; jest ona prawdziwą ozdobą przybytku sztuki w grodzie podwawelskim.

W obu kurtynach obrazy główne osnute są na tematach starożytnego świata, w których Siemiradzki jak wiadomo, jest nieporównanym mistrzem.

Oto treść kurtyny teatru lwowskiego:

Środek obrazu zajmuje Natchnienie, źródło wszelkiej twórczości artystycznej, przedstawione jako Pythia w chwili wieszczego zapału. Z tajemniczych oparów, dobywających się z głębi ziemi, tworzy się i unosi w górę oskrzydlona Wyobraźnia. Druga potęga, równoważąca Wyobraźnię w dziełach świadomej twórczości, Rozum, stoi po drugiej stronie delfickiego trójnogu, w uzbrojeniu Minerwy, z szalą; godłem równowagi w ręku. Za tło dla powyższej grupy służy przybytek Apollina, boga sztuk pięknych i poezyi.

Po prawej stronie, na tle ponurego krajobrazu, widać tłum ludzki, goniący za marami ziemskiego szczęścia: Fortuną, Sławą i Miłością, głównemi sprężynami tragi komedyi świata. Postać alegoryczna Historyi lewą ręką wskazuje na ten wyścig szalony, w prawej zaś trzyma księgę z wypisanemi na niej słowami „Tak było, tak jest, czy tak będzie zawsze?" Postacie Tragedyi i Komedyi uzupełniają tę grupę.

Po lewej stronie obrazu: kobieta w płaszczu szkarłatnym, wsparta na harfie i wpatrzona w postać Natchnienia, wyobraża Dramat muzyczny (Operę). Dwoistą istotę Opery tłómaczą towarzyszące jej: Poezya (z lirą w ręku i laurowym wieńcem na skroniach) oraz Muzyka, przedstawiona jako Syrena klasyczna, pół-ptak, pół-kobieta. Grupę tę uzupełniają: Opera komiczna w postaci młodej uśmiechniętej kobiety, trzymającej lirę ozdobioną maską komiczną oraz Taniec.

Z uniwersytetu. Ministeryum oświaty na zasadzie art. 742 „Zb. praw" wyd. 1893 r. poruczyło warszawskiemu okręgowi naukowemu wydać rozporządzenie, ażeby wykłady i zajęcia praktyczne w uniwersytecie warszawskim rozpoczynały się w terminie, określonym przez prawo, a w każdym razie nie później jak d. 14 września.

Nagrody konkursowe. Sekcya rzemieślnicza przy warszawskim oddziale popierania rosyjskiego przemysłu i handlu w czerwcu r. z. ogłosiła z racyi wystawy paryskiej rodzaj konkursu, którego warunki orzekały, iż wypłacone będą 3 nagrody po rb. 100 na koszty podróży na wystawę za prace uznane za najlepsze; napisane przez rzemieślników pracujących przy warsztacie na temat spostrzeżeń lub ulepszeń fachowych, godnych zaznaczenia.

Na konkurs nadesłano 4 prace, które wszystkie zasługiwały na nagrodę. Ponieważ zaś fundusz udzielony przez zarząd warszawskiego oddziału Tow. popierania rosyjskiego przemysłu i handlu (rb. 300) starczył tylko na premjowanie 3 prac, przeto członkowie redakcyi „Gazety rzemieślniczej" zebrali między sobą rb. 100 i przesłali je zarządowi oddziału z prośbą o dołączenie ich do ogólnej sumy konkursowej.

Tak więc nagrody do rb. 100 wypłacone będą pp. Juliuszowi Dreszerowi, ślusarzowi mechanikowi; Emilowi Plarowi, drukarzowi zecerowi; Aleksandrowi Wojciechowskiemu, stolarzowi i Konstantemu Borzęckiemu, tokarzowi w metalu.

Brak nauczycieli. Ministeryum oświaty zwróciło się do kuratora warszawskiego okręgu naukowego z zapytaniem, czy w gronie osób, które skończyły kurs nauk w uniwersytecie warszawskim, niema chętnych do zajęcia posad nauczycieli matematyki i języków starożytnych z płacą: pierwszych 1,500 rb. rocznie za 25 lekcyi tygodniowo, dwóch ostatnich po 1,740 rb. za 26 lekcyi.

Owoce. Nadeszła pora, w której do Warszawy przybywają kolejami transporty owoców i wina; wobec tego, iż przesyłki te ulegają szybkiemu psuciu się, zarządy kolei wydały rozporządzenie, iż w razie niewykupienia transportów w ciągu 48 godzin, owoce i wino powinny być sprzedane.

Z kolejki Jabłonna Wawer. Głównym akcyonaryuszem kolejki Jabłonna-Wawer jest bank drezdeński w Berlinie. Bank ten niedawno pokrył cały kapitał akcyjny w sumie 170,000 rb. Wobec tego Towarzystwo akcyjne powyższej kolejki uznano za istniejące.

Egzaminy wstępne kandydatów do szkoły technicznej kolei warszawsko-wiedeńskiej rozpoczynają się w d. 29 b. m.

Ograniczenie. Z powodu dopuszczenia w restauracyi pod firmą A. Stępkowski pod № 9 przy ulicy Wierzbowej zabawy weselnej z muzyką po godzinie przepisanej bez wyjednania na to pozwolenia, prawo prowadzenia handlu w restauracyi tej rozkaz oberpolicmajstra ogranicza do godz. 2 po północy.

Zjazd telegrafistów. Na mającym się odbyć w Warszawie VII zjeździe telegrafistów i elektrotechników kolejowych, którego posiedzenia w sali ratuszowej rozpoczną się w d. 17 września pomiędzy innemi rozpatrywana będzie sprawa reorganizacyi szkół telegraficznych na kolejach.

Z PRASY POLSKIEJ.

W „Prawdzie" nastąpiła zmiana redakcyi. Ster w piśmie tem objęli znani beletryści nasi pp.: Wacław Sieroszewski, autor wielu obrazków i nowel z życia Syberyi („Na krańcach lasów") i Stefan Żeromski, autor „Ludzi bezdomnych", „Promienia" i innych pięknych nowel. Kto jest p. Tadeusz Ulanowski, pisujący w spadku po Świętochowskim felietony, nie wiemy (zapewne pseudonim), ale wiemy, że felietony, w których podejmuje tematy zawsze żywotne, — są bardzo zajmujące. Oto np. ostatni p. t. „Dyplomowani". Autor zwraca uwagę na życie młodzieży prowincyonalnej w wielkiem mieście, do którego przyjeżdża ona po... dyplomy.

„...Warszawa... stanowi w kraju punkt podtrzymujący pewną stałą temperaturę oświaty, do niej więc ciągną młodzieńcy z dyplomami gimnazyalnymi, a ona jak punkt wrzący, rozpędza się po kraju, przetapiając dojrzałość sztuczną na przejrzałość przedwczesną".

Tak, Warszawa zmiele ich w swych żarnach na otręby. Wysyłamy ziarno zdrowe, młodzieńców pełnych nadziei i sił, a powracają do nas

„jako skorupy, którymy musimy zatykać różne kąty placówek".

Dla czego tak się dzieje?

„Z wielu przyczyn takiego stanu rzeczy. Jedna, bardzo doniosła, tkwi w samej Warszawie. Oto tak zwana młodzież dojrzała przyjeżdża tu poznawać nie życie, lecz Warszawę. Tak więc ona zaopatruje kraj nie w pracowników, lecz w warszawiaków".

Wspomniawszy o ogólnych cechach tego życia, w których dorożka na gumach jest do pewnego stopnia wyrazem, autor pisze dalej...

„Inteligencya warszawska wita życzliwie

---

102)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

—·—

(Dalszy ciąg — patrz № 187).

Kilka razy podczas dnia wysuwała z koperty fotografię, aby na nią popatrzeć. Ale dopiero wieczorem, gdy pozostała sama z posługaczką w ich pokoiku, wyjęła całkiem z koperty fotografię. I długo, długo patrzyła, każdy rozglądając szczegół i twarzy, i ubrania, i schodków ganku, i tych krzaków, na tle których rysowały się postacie fotografowanych.

Nie mogła nacieszyć się, patrząc na tę zblakłą, pożółkłą kartkę, widząc się na niej taką młodą, taką ładną, z kręcącemi się naokoło czoła włosami.

Nawet nie spostrzegła, gdy towarzyszka jej weszła do izdebki.

— Co to takiego, to on ci dał? — zapytała dobroduszna, tłusta posługaczka, pochylając się nad fotografią.

— Czy to ty jesteś?

— A któżby miał być, — śmiejąc się, rzekła Kasia, patrząc w twarz posługaczki.

— A ten kto? To pewnie on sam? A to jego matka?

— Ciotka. A mnie tyś nie poznała?

— Gdzieby zaś. Nigdy w życiu nie poznałabym. Całkiem inna twarz. Przecie to już z dziesięć lat temu.

— To nie lata, ale życie, — rzekła Kasia, i wnet znikło jej ożywienie i wesołość. Twarz zachmurzyła się i głęboka bruzda zarysowała się między brwiami.

— Cóż, przecież miałaś życie lekkie.

— Lekkie, — rzekła Kasia, zamykając oczy i kiwając głową. — Oj lekkie, od katorgi gorsze.

— Co znowu, dlaczego?

— Dlaczego? Od 8-ej wieczorem do 4 ej rano, i to dzień w dzień.

— Więc czemuż nie rzucają takiego życia?

— Chcą porzucić, ale trudno. Ale co tam mówić! — zawołała, zerwała się, rzuciła fotografię do szuflady w stoliku i przemocą wstrzymując łzy, wybiegła na korytarz, trzaskając drzwiami. Patrząc na fotografię, czuła się taką, jaką widziała się na obrazku, marzyła o tem, jak była szczęśliwą i jakby z nim szczęśliwą być mogła.

Słowa posługaczki przypomniały jej teraźniejszość. Przypomniały jej całą grozę tego życia, które wtenczas pojmowała dość mętnie, a nie pozwalała sobie pojąć i zrozumieć jasno. Teraz przypomniała sobie wszystkie te noce straszne, a osobliwie jedną zapustną noc. Przypomniała sobie, jak w dekoltowanej, podlewanej winem, sukni, pobryzganej winem, ze wstążką czerwoną w zwichrzonych włosach, zmęczona, oszołomiona, pijana, pożegnawszy gości około drugiej w nocy, przysiadła się do chudej, z twarzą pełną pryszczy akompaniatorki na fortepianie i skarżyła się na ciężki los i przykre życie. Chuda akompaniatorka również mówiła, że jej się takie życie i zarobek tak sprzykrzyły, zbrzydły, że chce to rzucić. Podeszła do nich przyjaciółka, Klara, i postanowiły wszystkie trzy razem wyrwać się z tego piekła. Miały się rozejść, wtem powstał hałas i gwar, przybyli pijani goście. Skrzypek zagrał ritournellę, akompaniatorka przegrała na fortepianie jakąś wesołą pieśń rosyjską w takt pierwszej figury kadryla. Mały pijany człeczek, we fraku i białym krawacie, pochwycił Kasię. Drugi jakiś brodaty tłuścioch, także wyfrakowany, złapał Klarę.

I kręcili się długo, skakali, tańczyli, krzyczeli i pili na zabój. I w ten sposób: rok, dwa, trzy.

A kto tego przyczyną? On! zawsze on! I nienawiść dawna odżyła, chciało jej się wymyślać, urągać, szydzić, czynić wyrzuty. Żałowała, że opuściła sposobność, aby raz jeszcze wypowiedzieć, że go zna, że mu nie ulegnie, że nie pozwoli, aby ją teraz na swoją rzecz wyzyskiwał moralnie, jak kiedyś z jej cnoty, z jej ciała korzystał. Nie pozwoli, żeby teraz była ofiarą jego wspaniałomyślności. Zachciało jej się wódki... I wypiłaby wódki, choć dała słowo, że pić nie będzie. Ale tu wódki nigdzie dostać nie można było, chyba od felczera, a felczera bała się, bo zaczął ją napastować. A wszelki stosunek z mężczyznami był jej obecnie wstrętnym.

Posiedziawszy chwilę na ławce w korytarzu, wróciła do izdebki i nie odpowiadając na pytania posługaczki, płakała długo nad swojem życiem zmarnowanem, nad zagubioną, zatraconą dolą swoją.

XIV.

W Petersburgu Niechludow miał do załatwienia kilka interesów. Najpierw podać prośbę Masłowej do senatu, dalej sprawę Teodozyi Birinkowej w komitecie próśb, następnie uwolnienie

tych młodzieńców, lecz nie hamuje wobec nich swego geszefciarstwa. Dużo się u nas mówi o przemożnem znaczeniu pracy, ale tej, która się kiedyś skończyć musi miłym odpoczynkiem. Praca więc przybrała w tych warunkach cechy czynnika ratunkowego, gdyż nagromadzony pieniądz jako środek balsamiczny wkracza z całą bezwzględnością we wszystkie stosunki i prócz zbawiennego swego wpływu, bałamuci opinię. Wytworzyła się nowa postać grosza nie ukochanego, lecz upragnionego, która daje niezależność. Kto posiada kruszec w tej nowej odmianie, ten ma szanse w walce życiowej. Nie chodzi mi bynajmniej o to, ażeby zmniejszać doniosłość pieniędzy, gdyż daremnie i niepotrzebnie bym się o to kusił, lecz chcę zaznaczyć, że takie dyskontowanie niezależności osłabia energię tych jednostek, które nic jeszcze nie posiadają.

Wobec takiej bronionej przez opinię przewagi grosza energia czynu przeistacza się na zwykły apetyt. Dzięki temu młodzież traci swój byt rzeźwiący, przeciwnie, cała przesiąka sprytem dorobkiewiczowskim. Dzieli się ona obecnie w Warszawie na dwa odłamy: ludzi zdolnych i niezdolnych".

Zdolnymi są ci, którzy umieją się obracać i robić pieniądze.

„Dzięki takiej opinii Warszawa nadzwyczaj umiejętnie asymiluje odpowiednie żywioły z pośród młodzieży prowincyonalnej, a resztę odtrąca. Taka opinia, jeżeli z nią walczyć nie będziemy, sprawi to, że Warszawa pochłaniać będzie i znieprawiać najzdolniejsze jednostki, a prowincya—zadawalać się miernotą, robiąc owacye zgorzkniałym eks-warszawskim szermierzom karyery. Tymczasem każdy zakątek kraju potrzebuje ludzi, a zabawa w miniaturowy Paryż jest dla naszego społeczeństwa zbytkiem nad siły."

I słusznie w końcu woła autor.

Więc te spragnione gromadki, dążące z prowincyi do Warszawy, należy odpowiednio przyjąć: nie zapychajmy tymi ludźmi rautów, balów publicznych, wieczorów. Warszawskie panny będą miały o tyle mądrzejszych mężów, o ile mniej walców przetańczą z nimi. Nie prowadzajmy przyjezdnych po knajpach, nie wtajemniczajmy ich w sekrety tego anarchizmu, którego symbolem jest bomba pilznera, lecz gromadźmy dla nich jak najwięcej środków do przyszłej pracy całego życia... Nie eksploatujmy młodości tych ptaków przelotnych, gdyż one to właśnie mają prawo nas z pożytkiem wyzyskiwać."

Przytoczyliśmy tu — dodają od siebie „Echa Płockie i Łomż."—w dłuższem nieco streszczeniu artykuł p. Ulanowskiego, gdyż poglądy i wnioski autora uważamy za godne najszerszej uwagi publicznej.

Któż z nas nie pamięta tych lat pobytu w Warszawie, w mieście dziwnie źle urządzonem, nie uregulowanem w swem życiu społecznem, gdzie wszystko pędzi kłusem, ale często bez żadnej myśli przewodniej. Jeżeli młodzieniec dostanie się w koło tych zwyczajnych, gorszych od prowincyonalnych filistrów warszawskich, to marnieje szybko. Szybko zetrą z niego powłokę świeżości, szybko nastroją go na ten kamerton błagi cynicznej, która po za użyciem nic nie chce wiedzieć, nic nie chce czuć. A jeżeli kiedyś zmielony, starty w okruchy obejrzy się po paru latach za sobą i uświadomi sobie stan rozpaczliwej nędzy w jałowem swem [życiu... wtedy, wtedy... nastraja lutnię na ton dekadencki i kwili na temat zbrodni i sprosności tego świata, nie widząc nic za sobą i przed sobą, chyba ciemną, głuchą noc...

Nawiązując myśl w dalszym ciągu z powyższym artykułem, uważaliśmy za pewnego rodzaju rozstrzygnięcie tej kwestyi projekt, który oddawna snuł się w naszej głowie, a który zapewne w przyszłości być może zostanie urzeczywistnionym.

Nauka potrzebuje ciszy i skupienia. Stolice, w którychześrodkowywa się przemysł, handel— cały ten gwar wielkomiejski, nie nadają się po temu. Zakłady naukowe nie powinnyześrodkowywać się wyłącznie w takich miastach. Takie zakłady trzebaby odpowiednio rozdzielać po innych w.ększych miastach, a czasami i po wsiach.

Anachoretyzm pewnego rodzaju sprzyja dobroczynnie rozwojowi myśli i pracy. To tylko szkielet, projekt bez głębszego uzasadnienia.

Odpowiedzą nam: brak bibliotek, muzeów, gabinetów, sił naukowych i t. d. Ależ to wszystko można stworzyć nawet we wsi ostatniej, a oddalenie od centrum nie jest w dzisiejszych czasach dokuczliwem wobec rozwoju komunikacyi. W pożyciu blizkiem z kolegami, w bliższem zetknięciu się z nauczycielami młodzieniec więcej skorzysta, niż w wielu salonach warszawskich, gdzie od czasu do czasu wypada mu z obowiązku froterować podłogi.

Z RÓŻNYCH STRON.

Nowy sposób konserwowania mięsa. Pewien inżynier w Buenos-Aires w Ameryce południowej wynalazł sposób konserwowania mięsa taki, że umieszcza je w naczyniach napełnianych powietrzem sterylizowanem, w których mięso trzyma się długo w stanie świeżym i soczystym. W obecności ministra rolnictwa argentyńskiego i komisyi, oraz znawców umieszczono na próbę mięso z kilku bydląt w przestrzeni szczelnie zamkniętej, a napełnionej powietrzem sterylizowanem dnia 16 maja i zamknięto. Dnia 16 czerwca odbyło się otwarcie tej przestrzeni i znaleziono mięso w stanie zupełnie świeżym. Drugą próbę zrobiono na parowcu „Southern-Cross", przewożącym mięso do Anglii i równy osiągnięto rezultat. Sposób tego konserwowania nazwany formaldehydem. Jeśli ta metoda okaże się bezwzględnie praktyczną, ustanie sposób przewozu mięsa przez zamrażanie.

Wysyłki złota z Ameryki. W dniu 14 b. m. wysłano z New-Yorku do Europy złota wartości $8^1/_2$ miliona dolarów (16 mil. rub.). Tak znacznej sumy złota nie wysłano dotychczas jednego dnia.

Zemsta pogardzonego konkurenta. „Ruch katolicki" lwowski opisuje następujący tragi-komiczny wypadek: W najweselszem usposobieniu obchodzono zaręczyny w najściślejszem kółku u pp. K., rodziny, składającej się z ojca, matki i czterech dorodnych dziewoi, gdy do drzwi zapukano i posłaniec wręczył duże pudełko. Na pytanie, kto je przysyła, podał adres jednej z cukierni i odszedł. Ciekawość pięciu kobiet poruszyła się nie na żarty. Pięć głów pochyliło się nad pudełkiem, skwapliwie porozcinano szpagat, odkryto wieko i stało się coś strasznego, czego nawet Sienkiewiczowskie pióro godnie opisać nie byłoby w stanie. Oto w pudełku znajdowało się coś gorszego, niż bomba dynamitowa, straszniejszego niż maszyna piekielna, a mianowicie kilkadziesiąt żywych myszy, które po odsłonięciu wieczka jednym susem wydobyły się na wolność i po stole i podłodze biegać poczęły. Sądny dzień zrobił się w mieszkaniu. Kobiety wskakiwały na krzesła, mdlały, inne uciekały, dom cały brzmiał strasznym okrzykiem najwyższej rozpaczy. Jedna z panien, śmiertelnym pędzona strachem, wypadła z okrzykiem „ratujcie" na ulicę i chwyciła kurczowo za ramię przechodzącego właśnie w towarzystwie kolegów tambora obrony krajowej. Waleczny syn Marsa, sądząc, że w domu tym kogo mordują, nie namyślał się długo, wyciągnął z pochwy swój ciężki tasak, koledzy jego bagnety i pięciu żołnierzy wkroczyło do mieszkania, z którego owe wydobywały się krzyki. Na niespodziewany widok lśniących bagnetów, kobiety przeraziły się mocniej jeszcze i sporo upłynęło czasu, nim ojciec i narzeczony zdołali znowu wszystko do równowagi doprowadzić. Autorem tego niesmacznego żartu był odpalony konkurent o rękę jednej z panien.

Szustowej, a nareszcie wyrobienie pozwolenia na zobaczenie się matki z synem uwięzionym w fortecy, o co prosiła go również Wiara Bogoduchowska.

Niechludow, poznawszy obecnie lepiej stosunki wiejskie, przyjrzawszy się tylu niedolom ludzkim, czuł wstręt do tego świata wyzyskującego na korzyść garści leniwców i rozpustników pracę i łzy milionów żyjących w trudzie ciężkim, a jeszcze cięższej niewoli i niedoli. Pogardzał życiem tych jednostek, życiem występnem i okrutnem.

A przecież do tego zaklętego koła ciągnęły go nawyknienia z przeszłości, ciągnęły związki rodzinne i towarzyskie, a co najważniejsze, że aby pomódz i Kasi i wszystkim, co cierpieli niewinnie, trzeba było prosić łaski i poparcia u ludzi tej sfery, nietylko szanować nie mógł, ale na których oburzał się i pogardzał nimi.

W Petersburgu zajechał do ciotki swej hrabiny Czarskiej, żony byłego ministra, a tem samem trafił w samo serce arystokratycznego świata.

Nie było to przyjemnem, ale inaczej zrobić było niepodobna. Stając w hotelu, byłby obraził ciotkę.

Zresztą ciotka miała rozległe stosunki i mogła mu być wielce pożyteczną.

— Cuda o tobie słyszę, — mówiła hrabina, częstując go kawą zaraz skoro przyjechał. — ‹Vous pasez pour un Howard›. Opiekujesz się więźniami. Jeździsz po kryminałach. Starasz się o poprawę upadłych.

— Ależ ani myślę o tem!

— Cóż?... to bardzo dobrze. Tylko jest jakaś w tem romantyczna historya. Opowiadaj zaraz.

Niechludow opowiedział całe zajście z Kasią, wszystko jak było.

— Pamiętam. Helenka, Panie świeć nad jej duszą, coś mi mówiła o tem. Podobno ciotki chciały cię żenić ze swoją wychowanką (hrabina nie nawiedziła ciotek z Panowa). To ona... ‹Elle est encore jolie›.

Ciocia Katarzyna była to 60-letnia tęga, energiczna i gadatliwa kobieta. Wysoka, zaokrąglona, miała maleńkie czarne wąsiki. Niechludow bardzo ją lubił i od dzieciństwa wielbił jej wesołość i rzutkość.

— Ciociu kochana, to wszystko skończone. Chciałem jej dopomódz, bo skazana niewinnie, jam winien, że ją los taki spotkał. Dlatego czuję się w obowiązku zrobić wszystko, co potrafię.

— Ależ mnie mówiono, że się chcesz z nią ożenić.

— Jabym chciał, ale ona nie chce.

Katarzyna popatrzyła z podziwem na kuzyna. Wnet twarz jej zmieniła się i osiadł na niej wyraz zadowolenia.

— Ona mądrzejsza od ciebie. Ach, jakiś ty głupiec! I tybyś się z nią ożenił?

— Stanowczo!

— Po tem wszystkiem, czem ona była?

— Tembardziej. Wszak ja jestem tego powodem.

— Nie. Ty jesteś poprostu narwaniec. Ja cię dlatego tak kocham, żeś taki narwaniec. Ty przecież wiesz, jak to pasuje. Alinka ma znakomity przytułek Magdalenek. Byłam tam. Jakież one wstrętne! Myłam się, a nawet wzięłam kąpiel. Ale Alinka ‹corps et âme› tem zajęta. Więc tam oddamy i tę twoją. Jeżeli ją kto ma poprawić, to tylko Alina.

— Ależ ona skazana na katorgę. Ja po to przyjechałem, żeby wyrok zmienić. To moja pierwsza prośba do cioci.

— Otóż masz, gdzież ta sprawa będzie?

— W senacie.

— W senacie. To mój kuzynek Lewuszka w senacie. Ale on chyba w departamencie heroldyi. To tych dzisiejszych nie znam nikogo. Wszystko to same śmiecie, albo niemcy: Ge, Fe, De — ‹tout l'alphabet› — albo jakieś Iwanowy, Siemionowy, Nikityny, albo Iwaneńko, Simoneńko, Duraczeńko dla odmiany. Ale ja powiem mężowi. On ich zna wszystkich, zaś ty mu wytłómaczysz, bo on mnie nigdy pojąć nie może. Cokolwiek mu powiadam, mówi, że mnie zupełnie nie rozumie. ‹C'est un parti pris›. Wszyscy rozumieją, tylko on nie rozumie!

W tej chwili lokaj w pończochach przyniósł list na tacy.

— Akurat od Alinki. Zobaczysz i Kiesewettera.

— Któż to jest Kiesewetter?

— Kiesewetter? Zobaczysz, kto to taki. On tak mówi, że najbardziej zatwardziali grzesznicy padają na kolana, płaczą i czynią żal za grzechy.

Hrabina Katarzyna, jakkolwiek wprost było to przeciwnem jej naturze i charakterowi, była zagorzałą stronniczką tej nauki, wedle której uznawano, że cała istota chrystyanizmu zawarta jest w wierze w odkupienie.

(D. c. n.).

Ostatnie wiadomości.

—:—

Zatarg bulgarsko-rumuński.

Knowania komitetu macedońskiego w Sofii naraziły Bulgaryę na ciężki zatarg z Rumunią. Jak donosiliśmy swego czasu w telegramach, pewien przyjezdny bulgar zamordował na ulicy Bukaresztu profesora rumuńskiego, Mihaileona, a pojmany, oświadczył, że popełnił morderstwo z przyczyn patryotycznych. Śledztwo, wytoczone przez rząd rumuński, wykazało, że zamach był ułożony przez komitet macedoński w Sofii, a u jednego z aresztowanych bulgarów, dziennikarza Kozakowa, znaleziono list, który kompromituje w wysokim stopniu bulgarskiego ministra spraw wewnętrznych, bo dowodzi, że minister ten opiekuje się rewolucyonistami bulgarskimi w Bukareszcie.

Zamordowanie Mihaileona nie jest wypadkiem odosobnionym. Zbrodnie takie z motywów politycznych powtarzają się dość często, i były już niejednokrotnie przedmiotem zatargów dyplomatycznych. Jeszcze przed dwoma miesiącami ówczesny minister rumuński dla spraw zagranicznych przesłał rządowi bulgarskiemu zredagowaną w formie bardzo stanowczej notę w sprawie zamordowania jednego z rumunów i terroryzmu na jaki są narażeni rumuni: mieszkający w Bulgaryi. Na prośbę rządu rumuńskiego, rządy: niemiecki, austryacki i włoski wysłały do Sofii noty dyplomatyczne tej samej treści. Rząd bulgarski nie uwzględnił ich jednak. Z powodu zamordowania Mihaileona, ministeryum rumuńskie wystąpiło obecnie w formie jeszcze więcej stanowczej, a mianowicie zawezwało rząd bulgarski, aby przedsięwziął odpowiednie środki przeciw rewolucyonistom macedońskim w Sofii, i zapobiegł ich zbrodniczym knowaniom.

Rząd bulgarski odpowiedział wymijająco, że nie może wystąpić przeciw komitetowi macedońskiemu w Sofii, dopóki nie otrzyma aktów procesu dotyczących zamordowania Mihaileona. Zbrodnia bowiem została popełniona na terytoryum rumuńskiem, a rząd bulgarski niema dowodów, że komitet macedoński zajmuje się knowaniami zbrodniczemi. Wobec tego prasa rumuńska oświadcza, że ministrowie i urzędnicy bulgarscy znają bardzo dobrze działalność komitetu macedońskiego i popierają go w pracy rewolucyjnej. Ministeryum w Bukareszcie zaś domaga się, aby rząd bulgarski dał dowód swej szczerości i wytoczył komitetowi macedońskiemu śledztwo z powodu świeżego nadużycia popełnionego w Sofii, a mianowicie próby wymuszenia od poddanych rumuńskich w Bulgaryi sumy 30 tysięcy frank. Rząd rumuński oświadcza, że nie ustąpi, dopóki nie otrzyma zupełnego zadośćuczynienia i odwoła się do pomocy państw, którym zależy na tem, aby na Bałkanach zapanował spokój i stosunki prawidłowe. Zatarg zaostrza się coraz więcej i zdaje się, że trzeba będzie rzeczywiście stanowczego wystąpienia Austryi, aby skłonić rząd bulgarski do uwzględnienia słusznych żądań Rumunii.

Mowy Loubeta.

Równie jak poprzednio w Niemczech, teraz we Francyi wyjazd wojsk do Chin stał się okazyą do manifestacyj i przemówień publicznych.

Prezydent rzeczypospolitej w otoczeniu ministrów udał się do Marsylii, gdzie wręczył wojsku, odjeżdżającemu do Chin, sztandar i wypowiedział mowę następującej treści:

„Niebawem zapiszecie na tych znakach nazwę wyprawy wojennej, która stała się konieczną, skutkiem naruszenia naszych praw, przez zapoznanie naszych uprawnionych interesów i przez brutalną napaść na wszystko, co reprezentuje cywilizacyę i postęp w Chinach. Sztandary przypominać wam będą wysokie zadanie, które Francya powierza waszej odwadze, zadanie polegające na tem, aby kraj, w którym fundamentalne zasady ucywilizowanych państw zostały sromotnie znieważone, zmusić do ukarania winowajców i podyktować im dobitną satysfakcyę za to, co się stało, a zarazem niezbędne gwarancye na przyszłość. Sztandary powiedzą wam też, że francuzi, wchodzący w skład międzynarodowej armii, utworzonej ku obronie cywilizacyi, nie powinni pozostać w tyle za nikim co do karności, wytrwałości i męstwa."

Prezydent przemówił głosem jędrnym i słowa jego wznieciły ogromny entuzyazm. Tłumy odpowiedziały na to burzą wiwatów na cześć armii i republiki. Po oddaniu chorągwi i paradzie wojsk prezydent udał się wśród radosnych owacyj ludu do gmachu prefektury i zasiadł tam z oficerami ekspedycyjnego korpusu do śniadania.

Po śniadaniu przyjmował Loubet władze miejscowe. W odpowiedzi na przemowę mera, prezydent znów potrącił o Chiny i rzekł: „Nie Francya jest winna tej wyprawy w daleki świat. Lecz jeżeli naród chiński drze traktaty, jeżeli lekceważy to, co w myśl międzynarodowych postanowień uchodzi za świętość, jeżeli w stolicy swej pozwala oblegać przedstawicieli państw obcych, to taki stan rzeczy nakłada na Francyę poważne i twarde obowiązki. Obowiązki te spełnia też rząd, gdyż uczynił wszystko, aby wyprawa była krótką i decydującą. Nie chodzi o zdobycze, nie chodzi o nabytki terytoryalne, lecz o dzieło, mające na celu nieodzowne zadosyćuczynienie.

W dalszym ciągu prezydent przeszedł na wewnętrzne sprawy francuskie i powiedział, że będąc stróżem instytucyj republikańskich, wytrwa mocno na swem stanowisku mimo wszelkie napaści, gwałty i zaczepki.

Między innemi prezydent powiedział:

„Jak niedawno w Cherbourgu, tak i obecnie chcę usunąć wszelką dwuznaczność, którą duch partyjny wytworzyć usiluje, pragnąc wykopać trwałą przepaść pomiędzy armią a narodem. Niesłychany to zamach, który się jednak nie uda, który już obalony został. Armia i naród tworzą całość i przejęte są jednakowem poświęceniem dla Francyi i republiki. Te uczucia ożywiają też korpus ekspedycyjny."

— — —

Telegramy.

—·—

Petersburg, 18 sierpnia. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan i Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna w dniu 17 b. m. o godzinie 11 wieczorem wyjechali do Ługi na manewry.

Petersburg, 19 sierpnia. Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna z Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżną Olgą Aleksandrówną wyjechały do Danii.

Petersburg, 18 sierpnia. Ogłoszono Rozkaz Najwyższy, dotyczący zmiany przepisów karnych o pijaństwie.

Petersburg, 18 sierpnia. Generał-major Żyliński mianowany generałem kwatermistrzem sztabu głównego.

Petersburg, 18 sierpnia. Telegram admirała Aleksiejewa z portu Artura z d. 12 b. m.: Generał Flejszer z oddziałami 1 i 3 pułku strzelców tudzież strażą ochronną w składzie dwóch rot i dwóch sotni, z jedną kozacką bateryą artyleryjską i czterema działami bateryi moździerzowej wziął szturmem Chaiczem. Wzięto sześć dział i sztandar. Straty nasze są bardzo nieznaczne. Siły chińczyków pod Chaiczem oznaczyć można na 4 tysiące żołnierzy i tysiąc „bokserów" z 8 armatami.

Londyn, 18 sierpnia. Według wskazówek nadesłanych przez tutejsze poselstwo chińskie, udaje się Li Hung-Czang do Tientsinu, by tamże rozpocząć rokowania pokojowe z posłami, którzy przybędą z Pekinu.

Petersburg, 18 sierpnia. Zarządzający ministeryum spraw wewnętrznych postanowił: Zawiesić wydawnictwo dziennika „Ural" na trzy miesiące.

Berlin, 18 sierpnia. Tutejszy poseł chiński otrzymał następującą odpowiedź rządu niemieckiego na prośbę Li-hung-czanga o rozpoczęcie rokowań pokojowych: O zaprzestaniu kroków wojennych nie może być nawet mowy, dopóki się posłowie w Pekinie wraz z resztą europejczyków nie znajdą pod opieką armii związkowej.

Londyn, 19 sierpnia. Depesza gubernatora z Szanghaju donosi, że nie stawiano oporu podczas wkroczenia wojsk zjednoczonych do Pekinu i że zaniechano oblężenia poselstw jeszcze przed nadejściem obcych wojsk.

Depesza zaś, którą otrzymali chińscy urzędnicy w Szanghaju donosi, że zjednoczone wojska zaatakowały miasto w środę i zajęły je dopiero po ciężkiej walce, która trwała przez cały dzień i skończyła się dopiero z nadejściem nocy.

Szanghaj, 19 sierpnia. Według wiadomości ze źródła chińskiego, wojska związkowe weszły do Pekinu bez oporu, przyjęte nadzwyczaj przyjaźnie przez ks. Czina. Wszystkie wrogie czynniki wcześniej opuściły miasto. Dwór z wybitnymi urzędnikami wyjechał jeszcze 11 do Hsin gan-fu. Wojska Kang siu wyszły w kierunku zachodnim, ażeby zająć uwagę armii związkowej i przeszkodzić jej w ściganiu dworu.

Szanghaj, 19 sierpnia. Cesarz i cesarzowa uciekli dnia 6 b. m. z Pekinu, drogą wiodącą na północny-zachód. w otoczeniu gwardyi, złożonej przeważnie z bokserów. Generał Tung fuh siang został z główną armią w Pekinie. Skarby cesarskie wysłano już przedtem do Hsin gan fu.

Londyn, 19 sierpnia. „Times" donosi z Szanghaju z d. 16 b. m. Chiński poseł w Tokio telegrafował do Li-hung-czanga, że japoński rząd jest skłonny do interwencyi na rzecz cesarzowej wdowy i cesarza, ale jest zdecydowanym przeszkodzić ucieczce 4 ch głównie odpowiedzialnych za ostatnie zajścia urzędników, a mianowicie ks. Tuan, Kangyi, Hsie-tung i Czaa-sucziao.

Pretorya, 20 sierpnia. Przed sądem wojennym toczy się sprawa porucznika artyleryi boerskiej Carloi, obwinionego o złamanie słowa honoru i udział w spisku przeciw Robertsowi. Oskarżony przyznał się, oświadczając, że do spisku namówili go agenci angielscy.

Londyn, 20 sierpnia. Z Kapsztadu donoszą: Generał Devet maszeruje obecnie na północ, aby się połączyć z Delareyem, który stoi w Rustenburgu. Kitchener i inni generałowie postępują za Devetem. Generał Buller przybył przedwczoraj do miejscowości, położonej o 20 mil na południe od Wunderfontein, nie napotkawszy nigdzie na energiczny opór. 800 boerów wraz z 6 działami stoi w pobliżu.

Pretorya, 20 sierpnia. Dewet wymknął się Kitchenerowi i połączył z Delareyem około Rustenburga. Maszerował on dniem i nocą, gdy anglicy tylko dniem marsze odbywali.

Londyn, 20 sierpnia. Z Lourenzo-Marques donoszą, że prezydent Steyn, dążąc za Krügerem, w drodze zmarł.

Waszyngton, 19 sierpnia. Konsul amerykański w Czifu telegrafuje: Generał japoński donosi: Armia związkowa zaatakowała 15-go wschodnią część Pekinu. Chińczycy stawili zacięty opór. Wieczorem wtargnęli japończycy do miasta i odczyli poselstwa, których mieszkańców znaleźli w dobrem zdrowiu. Straty japończyków 100 ludzi, chińczyków 300.

Londyn, 20 sierpnia. Seymourowi polecono podobno ostatecznie wysadzić wojska angielskie w Szanghaju. Protestowali przeciw temu głównie konsulowie francuski i amerykański.

Zgłosił się do naszej redakcyi sparaliżowany M. J., były urzędnik rządu gubernialnego z prośbą o pomoc. Ma żonę i dwoje dzieci.

D-ta Władysław Szuycer

b. asystent przy Warszaw. Szkole Lekarsko-Dentystycznej.

Lekarz-Dentysta Salomea Zeligson-Szuycer

Piotrkowska № 81.

Przyjmują od 10 r. do 6 popoł. SPECYALNOŚĆ: Plombowanie złotem oraz zęby sztuczne w złocie.

933—15—1

Dentysta G. JOCHWED

Piotrkowska 59, dom Warchiwkera.

Sztuczne zęby (bez podniebienia), oraz leczenie i plombowanie zepsutych zębów.

Dla biednych od godz. 9 do 10 rano.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORYA. Krzypow i Łopniski z Warszawy — Hoffman ze Zgierza — Kałustow i Mirdobekow z Baku — Pilenok z Wilna — Bonderenkowa z Charkowa — Badałow z Szuszy — Tyktin z Białegostoku.

HOTEL POLSKI. Grünberg z Łodzi — Witkowski z Kielc — Hiller i Etterman z Mińska — Ekert z Będkowa — Berliner z Tomaszowa — Mazowicki z Płocka— Górka z Warszawy — N. Gulinin z Leszkowa — Pani Wachtman z Moskwy — S. Sleppko z Kijowa.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,

FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA

i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

p. f. „HELENA“

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męzką, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

55—25—25

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

Szkoła 4-klasowa realna

z klasą wstępną

ulica św. Andrzeja № 13.

Zapis uczniów od 14 sierpnia codziennie od 9—5. Lekcye rozpoczynają się 25 sierpnia.

951—10—5 **GRACZYK.**

Księgarnia, Skład rycin, Nut i materyałów piśmiennych

pod firmą R. SCHATKE

(Właściciel Leon Sima)

w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 71. Telefon. połącz.

Posiada na składzie w znacznym wyborze książki w różnych językach, ze wszystkich gałęzi wiedzy i nauki, po cenach katalogowych.
Dzieła brakujące dostarcza w możliwie krótkim czasie.

Nowości beletrystyczne polskie, francuskie i niemieckie.

Przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma krajowe i zagraniczne po cenach katalogowych i odsyła takowe do domów.

Skład nut zaopatrzony w ostatnie nowości muzyczne wydawnictw krajowych jako też i zagranicznych. **Tanie wydania Jurgensona, Petersa i Steingraebera.**

Czytelnia polska i niemiecka stale zasilaną jest w nowości beletrystyczne. **Warunki abonamentu** od Nowego Roku zniżone.

Wielki wybór rycin i fotografii, rozmaitych wielkości.

Przyjmuje zamówienia na oprawę książek i obrazów.

Katalogi książek i nut oraz № okazowe pism udziela bezpatnie. 2

Wielki wybór kart pocztowych z widokami miejscowym i innych. miast oraz fantazyjnych artystycznie wykonanych. 331—24—16

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty **rżnięte, dęte i śpiew, lecye rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7,** dla uczniów innych zakładów nankowych **i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od godz. 2 do 3.**

Rada Opiekuńcza

Łódzkiej Szkoły Handlowej

zawiadamia, że egzaminy poprawkowe uczniów tejże szkoły rozpoczęły się dnia 4 (17) b. m. zaś egzaminy wstępne kandydatów do klas przygotowawczych oraz I, II, III, IV i otworzyć się mającej klasy V-ej w dniu 7 (20) b. m.

Podania o przyjęcie do szkoły, na imię Dyrektora, z dołączeniem wymaganych dokumentów, składać można w kancelaryi szkolnej do końca bieżącego tygodnia.

960—3—3

PRZEWODNIK.

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 29 Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Cukiernie.

J. Szmagier. Poleca Sz. Publiczności swoje dwie filie cukiernicze i mleczarniw ogrodach, na Cegielnianej obok Banku państwa pod nazwą „Sielanka“, drugą przy ulicy Długiej Nr. 45 w ogrodzie Stowarzyszenia pracow. handlowych, gdzie jest wydawane mleko słodkie, zsiadłe, śmietana, kawa, herbata, czekolada, ciastka różne, buterszuyty, chleb razowy, jajka sadzone, jajka gotowane, jajecznica, woda sodowa, lemoniada oranżada, mazagran, kawa mrożona, lody itd. W ogrodzie Stow. pracow. handlowych, koncerty co wtorek, czwartek i Sobota od godz. 7-ej wiecz. pod dyrekcyą p. Chodkowskiego.

Sielanka.

Koncert znakomitego kwartetu polskiego pod dyrekcyą p. St. Słupeckiego codziennie od godz. 7 i pół wieczór. Wejście 10 kop. Mleczarnia i cukiernia filii cukierniczej J. Szmagiera ul. Cegielniana obok Banku państwa.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstantynowska 17, Promenada 34 (Spacerowa). Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeże i wyborowy, oraz produkty wiejskie Ceny stałe i nizkie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, tamże do nabycia plan m. Łodzi.

Skład masła:

Krośniewickie masło stołowe i kuchenne Skład ul. Krótka № 12 m. 20.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męzką. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie nizkich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaję towary łokciowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych. tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady. Z uszanowaniem L. Krykus.

Fabryka powozów.

Lipiński. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powoziki.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Widzewska № 54. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35, wykonywa roboty: blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnychi i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklannych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

W szkole prywatnej

Zachodnia Nr. 39

lekcye rozpoczęte.

THOMAS.

983—8—1

Kurator upadłości Józefa Antesa

ogłasza, iż 4 sierpnia st. st. 1900 r. Sąd Okręgowy piotrkowski w 2-gim wydziale w komplecie tow. prezesa A. W. Izenze i członków sądu C. O. Jachimowskiego i N. N. Lermontowa rozpatrzywszy sprawę o ogłoszeniu upadłości Józefa Antesa, kupca w Bałutach postanowił: Józefa Antesa ogłosić za upadłego, odnosząc początek upadłości w obecnem położeniu rzeczy do d. 4/17 sierpnia, opieczętować majątek upadłego gdziekolwiek znajdować się będzie, kuratorem upadłości mianować adwokata Józefa Lachmanowicza a sędzią komisarzem członka sądu N. N. Lermontowa, osobę upadłego oddać pod dozór policyi, wyrok ogłosić w porządku właściwym, i poddać wyrok rygorowi natychmiastowej wykonalności.

Józef Lachmanowicz adw. przys.

Kurator upadłości Józefa Antesa

z polecenia sędziego komisarza wzywa wszystkich wierzycieli wspomnianej upadłości, aby w dniu 18/31 sierpnia 1900 r. o godzinie 11 rano jako w terminie przez sędziego komisarza oznaczonym stawili się osobiście lub przez pełnomocników w sądzie okręgowym w Piotrkowie w celu wyboru syndyka tymczasowego i dla przedstawienia potrójnej listy kandydatów.

Józef Lachmanowicz adw. przys.

Dr. med. Goldfarb,

Specyalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych

ul. Zawadzka № 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej. Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 wieczór. Dla pań od 5—6 po południu.

954—20—3

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł.
w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegelniana Nr. 14.
Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł
i od 3—8 popoł.

Pokój frontowy duży, widny o dwóch oknach, na pierwszem piętrze od 1 września do wynajęcia. Piotrkowska 124 m. 6. Cena miesięcznie rb. 16. 1089-3-..1

Zgubiono! W niedzielę w przejeździe dorożką przez ul. Piotrkowską i Konstantynowską do teatru zgubiono lornetkę w słoniowej kości z futerałem. Uczciwy znalazca raczy łaskawie zwrócić takową w redakcyi „Rozwoju“ za wynagrodzeniem. 1088—3—1

Freblówka z patentem poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. A. K.

d—1

OGŁOSZENIE.

3—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 29 lipca (11 sierpnia) 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 20 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
631	Czerwiec	27	Ungeni	Łódź	Weinsztok	Okaziciel	1	Towar łokciowy	—	38
9197	„	23	Proskurow	„	Szwarc	„	1	„	—	34
4480	„	25	Popielnia	„	Poligenko	„	1	„	—	25
94	„	27	Pruszków	„	Tejchfeld	„	2	Naczynia fajans.	11	35
392	„	17	Ruda Guzowska	„	Żyrardów	„	1	Wyroby lniane	5	04
497	„	28	Piotrków	„	Klinger	„	1	Machorka	1	22
4464	„	27	Szaroli	„	Br. Kaganow	„	2	Towar cukieeniczy	5	20
147	„	29	Prekuln	„	Abelman	„	1	Towar łokciowy	2	05
927	„	27	Tukum	„	Glazer	„	1	„	1	—
1088	„	16	Dryssa	„	Nacz. st.	Nacz. st.	1	Bagaż	1	20
56729	„	11	Ryga I	„	Sellie i Bełło	Okaziciel	1	Sznur. pętlice miedz.	3	15
1	„	27	Magdeburg	„	Franc Domella	Kirchstein	1	Koszyk zwyczajny	—	18
15141	„	24	Warszawa W.	„	Endler i Gorny	Okaziciel	1	Wino szamp. zagr.	4	10
15243	„	25	„	„	Franaszek	„	2	Papier do zaw. kol.	17	10
15256	„	25	„	„	Zilberwasser	„	1	Towar skòrzany	—	12
15348	„	26	„	„	Jungfer	„	5	Słoma ryżowa	15	10
15394	„	27	„	„	K. Szolce	„	1	Butelki szkl. pròż	4	30
15560	„	28	„	„	Ragiński	„	2	Trzcinowe wyroby	4	—
15534	„	28	„	„	Goldsztejn	„	2	Towar łokciowy	6	34
6742	„	28	Radom	„	Oddział łódz. banku	„	1	Meble stare	2	10
27882	„	20	Elizawetgrad	„	Kułakowski	Szwejkert	1	Towar łokciowy	—	36
290	„	19	Korystowka pos.	„	Michelew	Okaziciel	1	„	2	30
3380	„	15	Kobelaki	„	Benszten	Wajebrem	1	„	—	24
4145	„	10	Charków pos.	„	Goriaczew	Okaziciel	1	Pióra gęsie	—	10
19536	„	27	Niżnij tow.	„	Kermilicyn	„	1	„	2	18
4232	„	26	Morszansk	„	Pietrow	Rawski	1	Wyroby wełniane	3	10
4200	„	26	„	„	„	Wejnberg	1	„	3	20
28339	„	23	Wilno	„	Mac	Lenga	1	Druki	3	14
7371	„	27	„	„	Rozental	Okaziciel	2	„	22	—
7053	„	25	„	„	Gotlib	„	1	Atrament	2	—
26517	„	27	Warszawa miast.	„	Kon	„	1	Tektura	3	15
26339	„	24	„	„	Pojmiller	„	1	Towar skórzany	3	09
26217	„	23	„	„	Kreczmer	„	5	Szerść bydlęca	32	18
26138	„	24	„	„	Segał	„	1	Lakier spirytus.	2	37
6988	„	28	Mińsk	„	Wiesnik	„	3	Towar łokciowy	19	20

Administracya

„MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ“

DZIELNA № 30,

(Filia I Piotrkowska №. 84).

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może **świeżego masła**, które się na miejscu wyrabia, jak również **śmietanki** kwaśnej, **śmietanki** słodkiej i na zamówienie kremowej; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zakładzie. Wózkami rozwozi się po mieście i na żądanie roznosi się po domach po 10 kop. flakon.

Na pensyi IV-klasowej żeńskiej

LEONTYNY RAJSKIEJ

Krótka № 12

zapis uczennic zaczyna się dnia 23-go sierpnia od godziny 10 ej do 5 ej. Lekcye 1-go września.

901—12—6

AKCYJNE TOWARZYSTWO

FABRYKI WYROBÓW METALOWYCH

Ch. Zuckerwar i Syn

telefon № 439 w Warszawie Towarowa № 40

poleca formy do cukru i roboty kotlarskie, szruby, nity, łańcuchy, gwoździe, drut, zgrzebła, młotki i obcęgi. 833—22—7

W 4-klasowym Zakładzie Naukowym

z klasą przygotowawczą i pensyonatem

Zofii z Baderów Libiszowskiej

Lekcye rozpoczynają się dnia 1-go września. Zapisy uczenic przychodnich i pensyonarek przyjmują się z dniem 16-go sierpnia codziennie, od godziny 10-ej rano do 5-ej popołudniu w lokalu pensyi przy ul. **Zawadzkiej Nr. 9.**

PATENTY

Warszawa, Ś-to Krzyska № 48

na wynalazki i marki fabryczne we wszystkich krajach wyrabia i eksploatuje inż. **D. Fraenkel,** długoletni nasz inż. największych biur zagranicznych. Opracował **20,000** patentów. Reprezentant na Łódź, inż. J. Margules.

449—52—42

W 3-klasowej szkole handlowej

Zenona Goetzena

ul. Wólczańska 55

z prawami szkół rządowych, egzaminy poprawkowe i wstępne rozpoczną się 8|21, lekcye zaś 16/29 sierpnia. Przy szkole znajduje się pensyonat.

967—6—3

Robotnice

obeznane z krajaniem chustek, oraz

Chłopiec

umiejący czytać i pisać, znajdą zajęcie u

Maksym. Szyffer

Piotrkowska № 102. 970-3-2

Rower

nowej konstrukcyi, słynnej marki zagranicznej, mało używany, bardzo tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Św. Emilii № 6 m. 1. 981—1—1

Rok szkolny na mojej pensyi żeńskiej 4-klasowej

948—4—3

z kursem 7-letnim oraz

w klasach handlowych dla kobiet

z kursem jednorazowym, zaczyna się 20 sierpnia n. st.

Zapis do obu zakładów od 9—2 godziny codziennie.

MARYA BERLACH, Ewangelicka 9.

Ogłoszenia drobne.

Człowiek w średnim wieku poszukuje posady inkasenta, na żądanie może złożyć kaucyę. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. d.

Do gospodarstwa przemysłowego potrzebny jest pomocnik z gwarancyą i porządkowy. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 1083-3-2

Dnia 19 zginęła w Koluszkach lub w wagonie książeczka czerwona kalendarz notatnik podpisana Zakrzewski. Zwrócić za nagrodą 1 rb. zawiadowcy w Koluszkach. 1087—3—1

Filia piekarska przy ul. Widzewskiej jest z powodu wyjazdu do odstąpienia. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod „Filia“. 1073—.3—3

Koks kowalski świeżo nadeszły w składzie węgla H. Kupczyka. Ul. Mikołajewska № 12. Tamże węgiel drzewny, cement gips. 1078-8-2cs

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 902—d—34

Nauka języków nowoczesnych. Wyucza się gruntownie języków nowoczesnych, dwa języki do wyboru w kilku miesiącach. Tamże udziela profesor konserwatoryum brukselskiego lekcye na fortepianie. Ul. Krótka № 7 m. 9. 974-2-2

Obiady zdrowe i tanie. Przyjmuję panienki uczące się na stancyę. Lekcye muzyki i korepetycye. Krótka № 12 m. 6. 1062—15—.2

Potrzebny roznosiciel obeznany w handlu. Wymagana kaucya. Ul. Średnia 53, m. 55. 1084-3-2

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—54-d.

Stanisława Kisielewska, która ukończyła cały gimnazyalny kurs nauk, życzy sobie udzielać lekcyj prywatnych w mieście Zgierzu. Specyalnie języka rosyjskiego i francuskiego. Zgierz, ul. Zielona № 123. 1076—3—1wcs

Wykładam rosyjski język. Ul. Nowy-Rynek № 11 m. 6b. 1072—6—2

Z powodu wyjazdu są do odstąpienia za niską cenę dziewięć placy z budynkami i dwoma ogrodami na samej granicy miasta z uregulowaną hypoteką. Wiadomość bliższa Bałuty róg Zawadzkiej i Franciszkańskiej № 28 w restauracyi. 10—2ws

Zaginęła karta pobytu na imię Hersz Najman, wydana z gminy Radogoszcz. 1059—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Waleszczyk wydana z magistratu m. Łodzi. 1079—3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Zofii Ciewiesiak wydana z gminy Radogoszcz. 1080—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Abram Hersz Hajman, wydana z gminy Radogoszcz. 1059—3—3

Zaginęła karta pobytu Edmunda Langiera wydana z magistratu m Łodzi.

Z powodu wyjazdu sklep do sprzedania zaraz. Ul. Benedykta № 51. 1073-3-3

Nauka tańców!

Zapisy do **nowego kursu** przyjmuje codziennie.

Zbiorowe lekcye

odbywać się będą w każdą sobotę

Cegielniana ulica № 56.

Pat. naucz. tańców **Adolf Lipiński.**

974—3—2

Дозволено цензурою, г. Лодзь 7 Августа 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski

W drukarni „Rozwoju,“ Piotrkowska № 111